

Z oltarza Marjackiego. *Wit Stwosz.*

CZEŚĆ MARJI

MIESIĘCZNIK
SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZENNIC SZKÓŁ ŚREDNICH

Rok XII. **Październik 1933.** **Nr. 2.**

TREŚĆ NR. 2:

Adres Prezesa Związku: ks. Józef Chrząszcz, Tarnów, ul. Piłsudskiego 9. (wojew. krakowskie). Telefon 556.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sienna 5, II. p.
Konto czekowe P. K. O. 404.145.

Warunki przedpłaty „Cześć Marji": Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr. Przedpłata roczna za 1 egz. 2 zł.

NASZE ZMARŁE SODALISKI

ś. p. TOSIA WÓJCIKOWNA

uczennica III. Kursu Seminarjum naucz. im. Fr. Preisendanza w Krakowie, zmarła dnia 13. maja 1933 r.

Za zmarłe sodaliski odmawiamy codziennie modlitewkę odpustową: „O mój Jezu miłosierdzia!"

PODZIĘKOWANIA.

Najukochańszej Matuchnie niebieskiej za szybkie wyzdrowienie brata i wiele innych łask, dzięki z głębi serca płynące, wraz z gorącą prośbą wytrwania w Jej służbie aż do śmierci, zanosi — sodaliska z Krakowa, Aleksandra Jędrzejczykówna; Najśw. Mateńce gorące dzięki za pomoc w ukończeniu szkoły, składają — Irka i Gienia, Zamość; P. Jezusowi, Matce Najśw., św. Józefowi i św. Tereni od Dz. Jezus, dziękuje serdecznie za wysłuchanie prośby i za bardzo wiele łask — sodaliska z Lublina; Matce Najśw. dziękuję za szczęśliwe zdanie matury i wiele łask — sod. A. G. z Zamościa; Najśw. Pannie z Góry Karmelu, św. Janowi od Krzyża i św. Teresie Ser. dziękuję za promocję i proszę o dalsze łaski i nawrócenie pewnej osoby — sod. M. Kowel; Matuchnie najdroższej, oraz Najśw. Sercu Jezusowemu, składam serdeczne podziękowanie za promocję rodzeństwa i swoją, prosząc o dalsze łaski — sodaliska z gimn. im. Gen. Zamojskiej, Poznań; Matuchnie Bożej, serdecznie dziękuję za otrzymaną promocję — sodaliska Maryśka; Składam gorące podziękowanie mojej najukochańszej Matuchnie, P. Jezusowi i św. Tereni za wiele łask — sod. Marysia z Trok.

C Z E Ś Ć M A R J I

MIESIĘCZNIK
SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZENNIC SZKÓŁ ŚREDNICH

ROK XII. PAŹDZIERNIK 1933. Nr. 2.

RÓŻANIEC.

Miesiąc październik!!!

Miesiąc październik, miesiąc smętnej, to znowu złocistej jesieni, poświęcony Królowej Różańca św. — Gromadka dzieci skupia się przed ołtarzem Marji — blademi go wieńczy kwiaty... płoną rzęsiste światła... z kadzielnic wonne wznoszą się dymy...

Słychać pieśń: „Zawitaj Matko Różańca świętego..."

Usta szepcą: „Zdrowaś Marjo — módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen".

Miesiąc październik!!!

Cały Kościół przemienia się w jeden obóz opasany różańcem i ślący modły w niebo. Nabożeństwo różańcowe, — niby wieniec róż wonnych, ku czci Marji, oplata ziemię.

Rankiem i wieczorem czciciele Marji przesuwają w rękach różańcowe ziarnka.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Tak było zawsze na polskiej ziemi.

Różaniec rozdają św. Jacek i bł. Czesław i przewodniczą w śpiewaniu tajemnic. Modlą się do Królowej Różańca św. Jadwiga, Kinga, Jolanta, Kazimierz i Stanisław Kostka. Z różańcem w ręku zaczyna sprawy publiczne Stefan Batory, Zygmunt III., Władysław IV., Jan Kazimierz.

Nieśmiertelny Pogromca z pod Wiednia różańcem błogosławi swe wojska.

Ukochali różaniec nasi rycerze, — senatorowie — mieszczanie i lud prosty.

Dziś paciorki różańca ujrzysz w rękach uczonych i prostych,

możnych i małych, w zapracowanej dłoni ludu i w rękach robotniczej rzeszy.

— — — — — — — — — — — — — — — —

W tym chórze różańcowym, wielkim, potężnym, a zgodnie płynącym ze wszystkich części świata, nie może nas zabraknąć.

Wołać będziemy usty, modlić się będziemy sercem i zatapiać się w tajemnicach radosnych, bolesnych i chwalebnych.

Niech nas zjednoczy ta modlitwa, niech będzie szkołą cnót, niech będzie pocieszeniem, niech nas wznosi ku niebu i da moc w chwili pokusy.

Niech życie nasze przemieni się w prawdziwą koronę róż i wysłuży koronę chwały, którą nas kiedyś uwieńczy Marja.

J. K. M.

„Chwytajmy częściej za Różaniec, za te piękne, w walce wypróbowane paciorki, które błyszczą jak diamenty w rękach prawdziwie i pobożnie modlącego się. Z Różańcem w ręku, lud katolicki niezwyciężony jest w radości i cierpieniu“.

Kard. Faulhaber.

Kalendarz sodalicyjny na październik.

7-go: Matki Boskiej Różańcowej.
11-go: Macierzyństwa Matki Boskiej.
16-go: Dziewictwa Najśw. Panny Marji.
22-go: Niedziela Misyjna.
29-go: Święto Chrystusa Króla.

Czy dni Marji są dla Ciebie dniami radosnemi? Jak starasz się w tych dniach uczcić Najśw. Pannę? Czy wasza Sekcja misyjna pamięta o zbliżającej się Niedzieli misyjnej? Jak uczci Sodalicja wasza Chrystusa-Króla?

PODZIĘKOWANIA.

Ukochanej Matuchnie Niepokalanej za dwie otrzymane łaski gorąco dziękuje i prosi o pomoc przy maturze — sodaliska Klara z Częstochowy; Matuchnie Swej serdecznie dziękuje za otrzymaną promocję — sod. Kazia z Szamotuł; Gorące podziękowanie kochanej Matuchnie i św. Tereni od Dz. Jezus, za pomoc w całorocznej pracy szkolnej, doznane łaski oraz prośbę o pomoc przy maturze, zasyła — sod. I. K. z Chrzanowa; Wywiązując się z obietnicy, składam Matuchnie Najśw. serdeczne podziękowanie za szczęśliwe przebycie choroby i proszę o dalszą opiekę i pomoc w nauce — sodaliska z Tarnowa; Najdobrotliwszej Matuchnie, P. Jezusowi i św. Tereni, za spełnienie prośby, pokornie dziękuję i proszę o opiekę — Halina Wojtkiewiczówna, sod. z Wilna.



Marja Czeska-Mączyńska.

MARJO, BĄDŹ POZDROWIONA...

Bądź pozdrowiona
Marjo Dziewico.
Przez wietrzyk ciepły,
co drzewa kołysze,
przez tę przedziwną,
porankową ciszę,
przez kwiatów woń,
przez ptaków śpiew,
przez jezior toń,
przez wichru wiew,
przez dobra blask
O pani Łask,
Bądź pozdrowiona...

Bądź pozdrowiona
Marjo Dziewico,

przez srebrną rosę
co drży nad polami,

przez to cierpienie
co cię chwali łzami,
przez lotne mgły,
przez ludzkie sny,
przez życia trud,
przez wiary cud,
przez cnoty blask,
O pani Łask,
Bądź pozdrowiona...

Bądź pozdrowiona
Marjo Dziewico,
Przez tych serc naszych
niegodnych wołania,
przez nasze prośby,
modlitwy błagania,
przez dzwonów ton,
przez pracy plon,
przez chlebny kłos,
przez pieśni głos,
przez dobra blask
O pani Łask,
Bądź pozdrowiona...



Nasza akcja na teraz.

W roku, w którym obchodzimy rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem, nasze władze kościelne połączyły tę pamiątkę z życzeniem, aby pracę katolicką prowadzić pod hasłem *walki z nowoczesnem pogaństwem.* Miesiąc misyjny i święta Chrystusa-Króla przypomina nam ten obowiązek.

Jeżeli kto, to przedewszystkiem *Sodalicje* powołane są do tego, aby szerzyć *Królestwo Boże na ziemi* i zabiegać o należytą *cześć dla Chrystusa-Króla,* który ma nam królować nietylko w życiu prywatnem, ale w rodzinie, w szkole, w organizacjach, w przemyśle i handlu, w życiu gospodarczem i politycznem, w sejmie i rządzie, słowem *wszędzie!*

Czy my, *młode sodalicyjne zastępy,* my młodzież żeńska, moglibyśmy zaniedbać tego, czego po nas spodziewa się Kościół, Matka nasza i Król nasz, — Chrystus Pan?

Ale w czemże możemy się przysłużyć Akcji Katolickiej, do której Ojciec św. wzywa wszystkich?

Jakiż rodzaj pogaństwa nowoczesnego mamy my zwalczać?

Jedną z bolączek życia współczesnej młodzieży żeńskiej jest to, co u współczesnych kobiet razi każdego poważniej myślącego mężczyznę. To *dziwne jakieś,* często nieświadome, a zawsze rażące poniżenie się kobiety, która zatraca delikatność i wstydliwość w postępowaniu, pozwala sobie na poufałość i w rezultacie zamiast uznania, zyskuje sobie lekceważenie, a często nawet — pogardę, a żal tych, którzy w niej chcieli widzieć — *ideał.*

Nikt nie żąda od nas, abyśmy były jakiemiś ponuremi. ascetkami lub narwanemi dewotkami, bo *prawdziwa pobożność* (devotio) *i szczera asceza* łączą się *z radosnem i wesołem usposobieniem.*

Ale koniecznie musimy wywalczyć sobie nanowo to *poważanie i szacunek,* które miały nasze poprzedniczki, *nasze Heleny, Oleńki,* i Basie, o czem z takim pietyzmem pisze autor Trylogji.

Dawni chrześcijanie trzymali się zdala od pewnych igrzysk cyrkowych (circensies), których treść była sprzeczna z zasadami moralności i z przykazaniem: „Nie zabijaj". My też musimy dziś

trzymać się zdala od tych rzeczy, które wprawdzie nie zabijają ciała, ale stokroć więcej — bo duszę przez grzech śmiertelny lub *bliższą okazję do grzechu.*

A zatem naszą pracą tegoroczną w duchu wezwań Akcji Katolickiej winno być zwrócenie większej uwagi *na niebezpieczeństwa* złej okazji dla siebie, tudzież *zgorszenia drugich* przez niewłaściwe słowa, postępki, ubieranie się lub brak delikatności i wstydliwości w myślach, słowach i uczynkach.

W ten sposób przyczynimy się do zwalczenia nowoczesnego pogaństwa wokół nas, a *uchronimy się przed uleganiem wpływom odrodzonego ducha pogańskiego.*

W szczegółach, pracę nad sobą i wokoło siebie w tej dziedzinie, podyktuje każdej z nas — *jej gorące serce i rwący się do ideału umysł.* *J.*

KRÓLOWA JADWIGA

W Częstochowie w dniu 24-go września b. r. odbyły się wielkie uroczystości ku czci królowej Jadwigi. Konferencja Episkopatu powierzyła prowadzenie procesu Jej beatyfikacji ks. Metropolicie Sapiesze z Krakowa. Dla uczczenia królowej Jadwigi i zainteresowania sprawą Jej beatyfikacji sodalisek, umieszczamy kilka artykulików o Niej.

Było to w pierwszych dniach października roku 1384. Po Polsce leciała radosna wieść: Królowa jedzie! Królowa jedzie! Dwa lata na nią czekano. Częste poselstwa z Polski szły do Węgier z prośbą i naleganiem o przyjazd Jadwigi. Lecz Królowa-matka zwlekała. „Jeszcze za młoda, spraw państwowych nie rozumie, tęsknić będzie...“

W Polsce tymczasem źle się działo naprawdę. Ludwik węgierski, który według układu objął panowanie po śmierci Kazimierza Wielkiego, był wprawdzie najwybitniejszym władcą w Europie; bystry polityk, zręczny dyplomata, energiczny i troskliwy, o Węgry, ale o Polskę troszczyć się nie miał czasu. Wstępując na tron Polski zmienił testament Kazimierza, obdarował zaufaniem ludzi, którzy więcej o siebie, niż o Polskę dbali; Grody Czerwieńskie odłączył od Polski... Panowie Polscy mieli nadzieję, że się to zmieni. Ludwik umarł, było jeszcze gorzej. Na mocy paktu Koszyckiego tron polski objąć miała Marja, starsza córka Ludwika; jednak po śmierci ojca została ukoronowaną na królową Węgier. Młodsza jej siostra Jadwiga liczyła podówczas 9 lat. Któż obejmie ster rządów w Polsce? Różne były dążenia. Ile to zjazdów, i wieców odbyło się w czasie bezkrólewia, ile walk stoczono, któż wyliczy? Jedyny środek na zaprowadzenie zgody, spokoju i ładu, widziano w przybyciu do Polski Jadwigi. Wszak to krew piastowska! Jednak przyjazd jej odkładano z miesiąca na miesiąc. W tym roku miała już napewno przyjechać 8 maja. Na jej powitanie zjechało się do Sącza mnóstwo panów, rycerstwa i mieszczan; ze-

brał się też lud okoliczny; jednak wiosenne roztopy uniemożliwiły przybycie orszaku królewny. Zdawało się, że trzeba będzie obrać króla, bo w tych zamieszkach Polska nie mogła pozostawać dłużej, zwłaszcza, że jej inne jeszcze groziły niebezpieczeństwa. Już na wybór króla szlachta zjeżdżać się poczynała. Wtem rozeszła się wieść: Królowa jedzie! Wieść ta poruszyła wszystkich!

Wszystkich zjednoczyła. Słyszano bowiem o cudnej urody królewnie z ciemno szafirowemi oczami, złocistemi włosami i szerokiem rozumnem czole.

Słyszano, że była fizycznie i umysłowo nad swój wiek rozwinięta, że przy swoich jedenastu latach włada biegle sześcioma językami. Słyszano w Polsce o jej wesołości, ale przy tem wielkiej dobroci i pobożności. Nie dziw, że wieść o przyjeździe młodziutkiej królewny wzbudzała w Polsce powszechną radość i najwyższy entuzjazm.

Królowa jedzie! — podawano z ust do ust. Kraków się raduje jak dziecko na przybycie matki, stroi się jak dziewica na ślubne gody! Wszyscy się cieszą, wszyscy weseli, szczęśliwi. Spoglądają w stronę Tatr, kiedy się ukaże Orszak Królewny. A był on wspaniały. Pochód otwierał konny orszak szlachty węgierskiej, za nim powozy otoczone zbrojną strażą rycerzy, przy boku królewny świta złożona z biskupów, panów i dworzanek. Jadwiga ubrana była w białą suknię i płaszcz błękitny, cały wyszyty złotemi liljami; w ręku trzymała maleński ołtarzyk podróżny, z którym się nigdy nie rozstawała, podobnie jak i ze swym różańcem. Towarzyszyli jej Kardynał Dymitr arcybiskup Ostrzyhomia, bp. Jan z Csanady, doktor Jan Radlica obecnie bp. krakowski. Na ziemi polskiej przyłączyli się do orszaku: arcybp. gnieźnieński Bodzanta i panowie polscy: Różyc Dobiesław, Spytko z Melsztyna, dwaj Jaśkowie: z Tęczyna i z Tarnowa, Mikołaj Ossolina, Krzesław z Chodowa, Sędziwój z Szubina, wielu innych panów, wojewodów, i szlachty, Toporów, Leliwów, Różyców, Śreniawów, którzy nieraz zawzięte z sobą staczali boje, a teraz zapomnieli o urazach i zjechali się razem na powitanie swojej Pani. I oto ci wszyscy dostojnicy Kościoła, ci osiwiali ludzie w otoczeniu kanclerzy i podkanclerzy, prałatów i duchowieństwa skłaniają się przed młodziuchną królową, czekają na każde jej słowo, śledzą każdy rys jej twarzy... O, niezapomniana chwila! W Sączu zatrzymał się orszak królewny, a ona uklękła na grobie Kingi swej świętej poprzedniczki, polecając jej siebie i swój naród. Wszystkie miasta i wsie witają królową; w uroczystych procesjach wychodzą na jej spotkanie. Każdy pragnie ją zobaczyć, każdy radby ją powitać i uczcić. A kto ją zobaczył był zachwycony. To Anioł! cud piękności i dobroci! Królowa uśmiechała się radośnie do swych poddanych, to znowu w cichej zadumie myślała o przyszłości nowej i nieznanej. „Boże! weź mię w Swą opiekę i sił dodaj, bym wszystkim szczęście dać mogła"! Orszak królewny wjeżdża w mury Krakowa. Z marjackiej wieży grają trębacze pieśni radości i wesela, rozegrały się dzwony kościołów krakowskich, na rynku płonęły ogromne stosy, wszystkie ulice pochodniami były iluminowane. Długi szereg dziewic w bieli, ustrojonych w kwiecie,

z zapalonemi świecami szedł na spotkanie królewny. Cała młodzież gorącem sercem wyległa na spotkanie swej Pani. Tłumy wołały: witaj królowo, witaj nasza Pani, nasze słonko! Królewna wychyla główkę z karety i białą rączką śląc ukłon, z miłym uśmiechem woła: witaj Polsko! witaj ludu mój! Witajcie wszyscy! Było to 13 października 1384 r. Rozradowane swym ojcu... Ze wschodzącym słońcem wzniosły dworki szaty koronacyjne: białą suknię i czerwony aksamitny płaszcz podbity gronostajami i pantofle z czerwonego aksamitu haftowane w złote krzyże. Wesoło zakrzątały się dziewczęta około swej królowej. Ogólne wesele udzieliło się i samej Jadwidze, tak, że gdy arcyb. Bodzanta w otoczeniu najprzedniej-



Sarkofag królowej Jadwigi w katedrze na Wawelu. Rzeźba w białym marmurze A. Madeyskiego.

tłumy odprowadziły ją do stóp Wawelu, gdzie najpierw weszła do katedry. Klękła przed wielkim ołtarzem, pomodliła się i ucałowała relikwje świętych, poczem odprowadzono Ją do komnat wawelskich....

Dzień koronacji wyznaczono 15 października. Długo tej nocy nie spała królewna; leżąc na swem łożu i licząc różaniec myślała o szych panów i duchowieństwa przybył na zamek, zastał królową ubraną i z uśmiechem odpowiadającą na powitanie.

Po pokropieniu wodą święconą wszyscy uklękli, podczas gdy biskup głośno odczytywał modlitwy. Tymczasem na dziedzińcu bito w kotły i grano na surmach. Od wałów zamkowych aż w dół do miasta stał gęsto zbity tłum. Zwol-

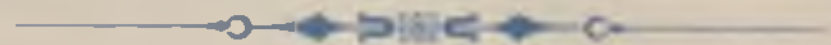
na do katedry zaczęli podążać przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski i posłowie obcych krajów, wreszcie ukazała się Jadwiga w otoczeniu biskupów i wielmożów. Długi jej płaszcz niosło za nią sześciu paziów. Kroczyła wolno, poważnie, poprzedzona przez wojewodów niosących insygnia królewskie: berło i miecz Chrobrego. Nad nią rozpostarty baldachim unosili młodzi rycerze, za nimi postępował długi szereg przeorów i ksień różnych klasztorów, oraz dworzanie z zapalonemi świecami. Przy wejściu do katedry czterech trębaczy na srebrnych trąbach zagrało hejnał. Katedra cała udekorowana gobelinami i sztandarami, jarzyła się światłem tysiąca świec.

W ołtarzu celebrował arcybiskup Bodzanta w obecności kardynała Dymitra z Ostrzychomia i bpa krak. Jana Radlicy.

Na prawo w bocznej kaplicy ubrano Jadwigę według tradycji w albę i dalmatykę, a podczas gdy miecz i berło składano na ołtarzu, zasiadła na tronie ustawionym w środkowej nawie koło trumny św. Stanisława. Rozpoczęła się Msza św. Przed ewangelją Jadwiga podeszła do ołtarza i tam na pytanie: czy chce dotrzymać i uszanować prawa, wolność i przywileje swych poddanych — głośno i dobitnie odpowiedziała: „Chcę". Poczem na kolanach przyjęła namaszczenie królewskie i złożyła wedle zwyczaju u stopni ołtarza ofiarę z chleba i wina w złotych naczyniach. — Została koronowaną na króla polskiego.

Nazajutrz w stroju koronacyjnym odbierała hołd na Rynku krakowskim od mieszczaństwa i potwierdziła jego przywileje. — Liczyła wtedy zaledwie lat jedenaście.

Ks. Dr. Jan Litwin.



Z listu do Redakcji.

...Zapytuję, uprzejmie, czy wyszedł już pierwszy numer „Cześć Marji" nowego rocznika, gdyż nie mogę się już go doczekać.

Po ukończeniu szkoły, pisemko nasze stało mi się jeszcze droższe i z większą uwagą go teraz czytam. W braku świeżego numeru, niejednokrotnie wracam do dawnych roczników, a choć każdy artykuł czytałam już po kilka razy, zawsze dostrzegę coś, czego dawniej nie widziałam... Bez pisemka nie ruszam się nigdzie, jest ono najlepszym moim przyjacielem i towarzyszem w czasie podróży, na samotnie odbywanych przechadzkach po polu i w domu w czasie dni deszczowych.

...Pisemku zawdzięczam, że ze skrajnej pesymistyki, za łaską Bożą stałam się optymistką, — już nie mówię, że źle mi jest na świecie, gdyż wielu ludzi ma gorzej niż ja... Pisemko nauczyło mnie cierpieć w milczeniu, kochać prześladowców i nieżyczliwych...

D.



Eucharystyczny Król.

W ostatnią niedzielę października obchodzimy rokrocznie święto Chrystusa Króla, ustanowione przez obecnego Papieża. Cały świat katolicki korzy się w tym dniu przed Majestatem królewskim P. Jezusa, Który powiedział Sam o Sobie: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi", Który usiadł na „prawicy Boga Ojca wszechmogącego" i stamtąd sprawuje miłościwie rządy nad światem, jako król wieków, nieśmiertelny i wieczny, „Król Królów i Pan panujących".

Ale nie tylko niebiosa są Jego królewską stolicą. Jezus Król, ten sam, Który niegdyś „cichy i pokornego serca" wjeżdżał na oślicy do Jerozolimy i Który stał się królem w cierniowej koronie na górze Kalwarji, gdzie tronem Jego królewskim był krzyż, króluje nadal cichy i milczący na ziemi z cichego tabernaculum, ukryty w białej i niepozornej Hostji św. Mgłą sakramentalnych powłok spowity, przysłania tu, On Chrystus Król jasność Swego Oblicza, zakrywa blask bijący od Jego postaci i pogrąża Majestat Swój nieskończony w głębinach wyniszczenia. Uczynił to dlatego, by ułatwić nam przystęp do Siebie, by nie tylko święci, lecz i grzesznicy mieli odwagę do Niego się zbliżyć i z Nim rozmawiać.

W Najśw. Sakramencie On Król, znajduje się wśród nas, jako Ojciec łaskawy wśród swych dzieci, jak władca dobry wśród ukochanych i kochających poddanych. Lud Swój zdobył Swoją Krwią Najśw., dlatego też ten lud, tak drogą ceną nabyty, ma prawo do Jego szczególnych względów. Władając nad tym ludem, czuwa nad nim z iście ojcowską troską i okazuje mu szczodrobliwość królewską. Opornych i wrogich, nie zdobywa przemocą, lecz zniewala ich łaskawością i dobrocią. Podboje Jego spokojne i niekrwawe, „jarzmo Jego słodkie, a brzemię lekkie", panowanie Jego ciche, bo jest On samą Miłością.

Miłość jest prawem zasadniczem, obowiązującem w Jego państwie.

P. Jezus w Najśw. Sakramencie, jest królem najprzystępniejszym. By poddani mogli się do Niego zbliżać bez straty czasu, mienia i zdrowia, pomnożył tak Swoją obecność, że cała ziemia jest Go

pełna. Gdziekolwiek znajdzie ludzi, którzy Go chcą słuchać i Jemu służyć, tam rozbija Swój namiot królewski. Gdzie tylko Jego Kościół ołtarz wzniesie i dłań poświeci, tam Chrystus Król zstępuje z nieba, by na stałe wśród ludu Swego zagościć. Posłuchania udziela dniem i nocą i to nietylko w sprawach ważnych, ale i w najdrobniejszych. Jest przystępny nie tylko dla możnych i wielkich, ale jeszcze chętniej dla maluczkich i prostaczków. Wszyscy nawet najbiedniejsi równie łatwy mają do Niego dostęp i równie łaskawe znajdują przyjęcie.

Tron Jego eucharystyczny jest tronem łaski i miłosierdzia, a Serce Jezusa Króla zawsze łaskawe i miłosierne. Ilekroć nawet zbuntowany poddany ze skruchą błaga o przebaczenie, zawsze uzyskuje łatwe odpuszczenie win i ich zapomnienie i na nowo do łask królewskich jest przywrócony i ma miejsce na uczcie przy stole królewskim.

Droga sodalisko! Kto króluje w twem sercu? Czy tam ma P. Jezus pierwsze miejsce, czy może tylko mały kącik? Czy całe twe serce jest oddane P. Jezusowi, czy może służysz Mu tylko połowicznie? Kto króluje w twym domu, klasie, szkole? Czy kościół, mieszkanie Chrystusa Króla jest twem miejscem ulubionem, gdzie chętnie spędzasz długie chwile na audjencji u Niego. Czy Go wprowadzasz często do serca twego, by On tam wyłącznie panował i Swą łaskawą obecnością je uświęcał.

O niechaj wszystkie Sodalicje i sodaliski pamiętają, że Jezus Król wieków, jest Królem Sodalicyj, że tronem Jego są nietylko niebiosa, lecz każdy choćby najuboższy kościółek, każde choćby najskromniejsze tabernaculum. Niech wszystkie poddają się ochotnie Jego miłościwemu panowaniu i za miłość, odwdzięczają się miłością, niech służą Mu z całego serca.

Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla w Moguncji.

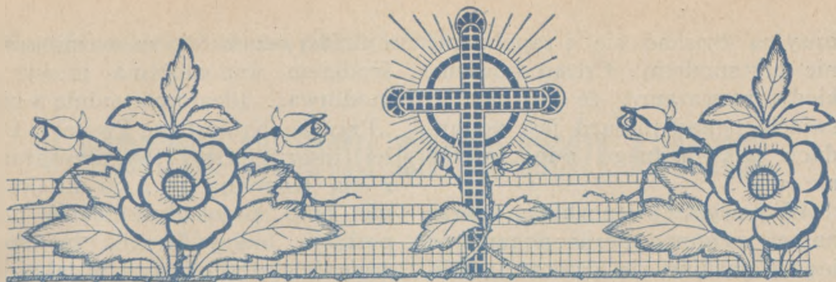
W Moguncji, w dniach 25—29 października b. r. odbędzie się trzeci międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla. Na porządku dziennym obrad znajdują się przedewszystkiem rozważania dotyczące Jubileuszu Odkupienia.

Monumentalny posąg Chrystusa Króla w Alpach.

Na zboczach Montblanc niedaleko od Chamonix na wysokości 1.500 m. nad poziomem morza zostanie wzniesiona olbrzymia statua „Chrystusa-Króla — Księcia Pokoju". Monumentalny ten posąg będzie należał do rzędu największych pomników na świecie. Będzie on miał wraz z cokołem 30 m. wysokości i będzie widoczny z odległych szczytów górskich. Poświęcenie kamienia węgielnego już się odbyło.

Kongres eucharystyczny w Afryce.

W Kisantu, odbył się Kongres eucharystyczny, pierwszy w Afryce środkowej. Celem Kongresu było oddanie w opiekę Królowi eucharystycznemu wszystkich misyj centralnej Afryki i uproszenie łask, dla pracy apostolskiej wśród murzynów, zamieszkujących dorzecze dolnego Konga. W procesji na zakończenie Kongresu brało udział ponad 20 tysięcy murzynów-katolików.



Na niedzielę misyjną.

Przedostatnia niedziela października, z polecenia Ojca św. Piusa XI., poświęcona jest misjom. W kościołach kapłani przypominają wiernym bliźnich, zamieszkujących czarne lądy Afryki, czy dalekich Chin, oraz stawiają przed oczy słuchających, tę jasną i świetlaną dla każdego katolika, ideę misyjną! Toteż może dobrze będzie, gdy w dniu tym, w którym niecały jeszcze świat zanosi modły do Pana Zastępów, uprzytomnimy sobie i my Sodaliski tę ideę, czem ona jest dla nas „Dzieci Marji", oraz jak w przyszłości mamy się do niej ustosunkować, jak szerzyć ją w naszem otoczeniu.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że między sodalicją, a akcją misyjną niema właściwie żadnej łączności, że instytucje te mogłyby oddzielnie pracować. A jednak tak nie jest i nie powinno być, bo gdy się zastanowimy, zobaczymy, że mają one wspólne podłoże. Kościół św., który daje nam Marję za wzór do naśladowania, a zarazem nazywa Ją „Królową Apostołów", czyli inaczej Patronką misyj i ich przemożną Protektorką, tem samem na nas nakłada obowiązek ukochania i szerzenia idei misyjnej, abyśmy też przyczyniły się do wypełnienia posłannictwa Chrystusowego, w przyjściu Królestwa Bożego na ziemię. Do tego apostolstwa zachęca Sodalicje Kościół św. przez usta Papieży. Obecny Papież Pius XI, wkrótce po swym obiorze tak się wyraził: „Poprzednika naszego nazywano — papieżem misjonarzy — my pragniemy być takim, ale jeszcze w większym stylu". Istotnie, krocząc śladami swojego poprzednika, nietylko szczególniejszą opieką otoczył trzy wszechświatowe związki misyjne t. j. „Dzieło Rozkrzewienia Wiary", „Dziecięctwo Jezus" i „Dzieło Kształcenia Krajowego Kleru", ale nadto głosem watykańskiej Wystawy Misyjnej przemówił do miljonowej rzeszy pątników zdążających do Rzymu w jubileuszowym roku, a zamykając Wystawę Misyjną w Encyklice „Rerum Ecclesiae" jeszcze raz przedłożył światu ogrom zadań misyjnych i wezwał wszystkich do ofiarnej pracy w tym kierunku. Oto co mówi Ojciec św.: „Dopóki Opatrzność użyczy nam życia, zawsze o tę naszego urzędu dziedzinę

misyjną troskać się i zapobiegać nie przestaniemy. Często bowiem, kiedy rozważamy, że jeszcze na świecie ponad miljard jest pogan, duch nasz żadnego odpocznienia nie ma".

W powyższej Encyklice uderza nas ta ogromna liczba pogan i nie jednej nasunie się pytanie: ,,Jakto, po tylu wiekach głoszenia wiary, ten Kościół widzialny tak mało jest triumfującym?" A jednak tak jest. Najlepiej o tem mówi nam statystyka, podana przez Ojca Plus'a: ,,Miljard pogan, to znaczy, że gdyby dzień i noc (bez przerwy) szli przed mojemi oknami, po 4 na sekundę, to musiałbym patrzeć na ten pochód przez 8 lat i 56 dni".

Toteż dzisiaj Papież zwracając się do wiernych z apelem współpracy z misjami, w pierwszym rzędzie myśli o Sodalicjach, jako o elicie młodzieży i jako o tej, która rozumie bohaterstwo i poświęcenie misjonarzy.

Bo chyba niema większego zaszczytniejszego bohaterstwa nad to, które w życie wprowadza misjonarz. Wyrzekłszy się związków rodzinnych, ojczyzny, wyjeżdża w w obce kraje z hasłem: ,,pro Christo". Dlatego to tym pracownikom bożym musimy przyjść z pomocą i to przedewszystkiem pomocą duchową.

Pierwszym i najważniejszym środkiem wspomożenia misyj to modlitwa... Ideą przewodnią w niej ,,Przyjdź Królestwo Twoje". Dalej ofiara Mszy św. i związana z nią Komunja św., bo P. Jezus nie poto pozostał z nami pod postacią białej Hostji, by spoczywać w złotej puszce w tabernakulum, ale by być pokarmem dusz naszych i to codziennym.

Innym środkiem współdziałania sodalisek z pracą Kościoła, to ofiara małych, codziennych umartwień, oraz krótkie nawiedzenie Najśw. Sakramentu, jeśli na to pozwala nam czas. Również obowiązkiem naszem jest zaznajamiać się z ruchem misyjnym przez różne pisemka misyjne.

I nie wystarczy tylko słowami głosić o pracy misyjnej, idee jej tak szczytne i piękne trzeba ukochać i niemi się przejąć, bo wspierając misje, każda z nas przyspiesza tę chwilę, o której w natchnieniu proroczem wieściła Marja: ,,Błogosławioną mnie zwać będą wszystkie narody". Modląc się i pracując dla Misyj przyspieszamy triumf Tej, co starła głowę węża. Misje bowiem to triumfalny pochód Marji przez kraje pogańskie. Służba więc sprawie misyjnej, to także służba ,,Królowej Apostołów", tej naszej najlepszej Matuchnie! *J. K.*

Polskie pisma misyjne.

,,Echo z Afryki", Krosno, Małopolska.

,,Królowa Apostołów", Warszawa, Krak. Przedmieście, 71.

,,Misje Katolickie", Kraków, ul. Kopernika 26.

,,Młodzież misyjna", Warszawa, ul. Ks. Siemca 6.

,,Murzynek", Krosno, Małopolska.

,,Oblat Niepokalanej", Poznań 7, klasztor OO. Oblatów.

,,Roczniki Pap. Dzieła Dziecięctwa Jezus", Kraków, ul. św. Filipa 19.

,,Roczniki Pap. Dzieła Rozkrzewienia Wiary i Pap. Dzieła św. Piotra Apostoła", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, III. p.

O wzmożenie gorliwości misyjnej między katolikami.

W ostatnich latach, pod rządami obecnego Ojca św., „Papieża misyjnego", wzmogła się w całym świecie akcja misyjna. Misje same są w rozkwicie niebywałym, a do ich rozwoju przyczyniło się zwłaszcza powiększenie znaczne liczby duchowieństwa tubylczego, rozwinęły się również różne Dzieła i Stowarzyszenia misyjne i zapaliły się do gorliwej pracy dla Misyj. Mimo to Ojciec św. każe w obecnym miesiącu modlić się o większą gorliwość katolików dla sprawy misyjnej, bo ta sprawa leży Mu bardzo na sercu.

Czy naprawdę wszyscy katolicy są przejęci ideą misyjną? Niestety, stwierdzić to możemy, że obok katolików gorliwych i rozumiejących te sprawy, wielu jeszcze i bardzo wiele niema dla Misyj zrozumienia, są dla tych spraw obojętnymi. Praca dla Misyj to wciąż jeszcze praca pewnych grup katolików, a nie ich ogółu.

Pod tym względem, mogą katolików zawstydzić protestanci i wogóle różni sekciarze. Zbierają oni na Misje swoje bardzo wiele, dość powiedzieć, że protestanci w Stanach Zjednoczonych zbierają więcej na misje, niż wszyscy katolicy całego świata. Wśród młodzieży protestanckiej rozwinął się zapał misyjny. Jeżeli katolicy nie poślą do krajów pogańskich swoich misjonarzy, przyjdą tam protestanci i sprowadzą, żądnych prawdy pogan, na manowce. Również groźnym konkurentem Misyj katolickich jest działalność bolszewizmu, którzy nie szczędzą wielkich kwot na wysyłanie apostołów komunizmu i niewiary do krajów pogańskich, zwłaszcza Chin.

Misje katolickie muszą być dziś dobrze uposażone, by mogły sprostać swym zadaniom i przeciwdziałać agitacji bolszewickiej czy protestanckiej. Na wykształcenie zaś tubylczych misjonarzy, na zastąpienie dotychczasowych szop na porządne kościoły, na szkoły i ochronki, na budowę nowych stacyj misyjnych, na środki komunikacji, szpitale itd., trzeba dużo środków materjalnych.

Módlmy się w tym miesiącu w intencji misyjnej, ale także ożywmy w niedzielę misyjną, naszą pracę dla Misyj. Niech nie będzie Sodalicji bez Sekcji misyjnej, niech powstają po szkołach koła „Rozkrzewienia wiary", zbierajmy co możemy dla Misyj. Z drobnych ofiar i datków, rosną wielkie sumy. Praca ta cała zaś dla Chrystusa Pana, który powiedział: „Coście uczynili jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili".

Patronka Misyj.

W dniu 3. października, obchodzimy uroczystość św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Jest ona wzorem dla młodzieży sodalicyjnej, wzorem miłości Boga i Najśw. Panny, wzorem pracy nad sobą i „ofiarek" dla Boga, wzorem także gorliwości apostolskiej.

Św. Teresę od Dz. Jezus ogłosił Ojciec św. obecny Patronką misyj i misjonarzy, na równi ze św. Franciszkiem Ksawerym, który jest Patronem misyj.

Dlaczego to św. Teresa jest Patronką misyj? Wszak nigdy w krajach pogańskich nie była i na Misjach czynnie nie pracowała... To prawda. Nie mogąc jednak rozwijać pracy czynnej misjonarskiej, pomagała Ona misjom modlitwą i ofiarną o nie troską. Napisała o sobie: „Czuję w sobie inne jeszcze powołania: chciałabym zostać rycerzem, kapłanem, apostołem, męczennikiem... Pragnęłabym oświecać dusze, jak to czynili prorocy i doktorzy Kościoła; pragnęłabym przebiegać ziemię całą, głosić chwałę Bożego Imienia i pośród ciemnych pogan zatykać święte znamię krzyża... Chciałabym opowiadać Ewangelję równocześnie we wszystkich częściach ziemi, aż do najdalszych jej krańców".

Gdy nie mogła, jak tego pragnęła, wyjechać do Chin na misje, z powodu słabego zdrowia, pomagała jak mogła misjom przez modlitwę i ofiarowanie swych cierpień za misjonarzy. Umierając, prosiła, by nie przyjmowano wieńców na jej trumnę, lecz by pieniądze na ten cel przeznaczone, obrócono na cele misyjne.

Niech św. Teresa od Dzieciątka Jezus będzie dla nas wzorem i Patronką naszej pracy dla misyj, niech wzbudzi w sercach naszych gorące pragnienie zbawienia dusz i zachęci nas do ofiar na misje.

PODZIĘKOWANIA.

Najświętszej Matce dziękuję pokornie za pomoc w zdaniu matury i doznane łaski, z prośbą o dalsze — sodaliska z Gniezna; Matuchnie Najśw., św. Tereni i św. Józefowi za wielką pomoc w przykrej sytuacji siostry mej, serdecznie dziękuję — sodaliska z Bydgoszczy; Wywiązując się z obietnicy uczynionej Matce Najśw. składam Jej najserdeczniejsze podziękowanie za otrzymanie promocji — sod. Nowarzanka, Krol-Huta; Zgodnie z daną obietnicą, dziękuję publicznie Najśw. Sercu Jezusowemu i drogiej Matuchnie Częstochowskiej za doznane łaski i pomoc w czasie 4-letniej nauki i proszę o dalszą opiekę w życiu — sod. Ira B. z Krakowa; Matuchnie Najśw. składam serdeczne podziękowanie za doznane łaski i za wysłuchanie mej prośby — jedna z Wilnianek; Najdroższej Mateńce i św. Tereni serdecznie dziękuję za tylokrotną pomoc i wysłuchanie próśb, oraz proszę o dalszą opiekę — S. M.; Matuchnie Najśw. za zdanie matury i za wiele łask i św. Tereni serdeczne dzięki składa — sodaliska z Kielc; Królowo i Matko moja, przyjm podziękowanie od sługi Swej, której tak skutecznie pomogłaś. Św. Tereniu i św. Stanisławie, dziękuję Wam za pomoc i wstawiennictwo — sod. B. G., Kraków, P. Szkoła zaw.; Matuchnie Najśw. dziękuję serdecznie za wszystko, czego od Niej doznała, oraz prosi o dalszą pomoc i opiekę — sodaliska z Borysławia; Najdroższej Matuchnie za otrzymanie promocji i wiele łask składa podziękowanie, prosząc o dalszą opiekę — sod. Janka z Nazaretu, Wilno.



W kościółku wiejskim.

Zosia niedawno uczy w szkole na wsi. Tak bardzo chciała dostać posadę i zdobyć samodzielność, marzyła o tem nieledwie przez całą swoją pierwszą młodość, jako o wielkiem szczęściu, do którego dążenie ułatwiało jej naukę szkolną i opromieniało wiele przykrości.

Długo starala się i długo czekała na posadę i z niezmierną radością dowiedziala się o jej otrzymaniu.

Jadąc na posadę uzupełniała w myśli swoje marzenia, o nowem wolnem życiu, o tem, jak urządzi sobie mieszkanko, jak ozdobi klasę, w której wyobrażała sobie gromadkę zdrowych, miłych i grzecznych dzieci wiejskich.

Teraz zaś, po zrealizowaniu tych marzeń, jest smutną i codziennie smutniejszą. Chodzi zabłoconemi dróżkami po wsi i w gardle dławią ją niewypłakane łzy żalu i zawodu.

Ta samodzielność i praca przedstawia jej się całkiem inaczej niż sobie to wyobrażała. Dzieci wiejskie, które uczy, są brudne i hałaśliwe. Niepotrafi dać sobie z niemi radę, ażeby utrzymać je w spokoju koniecznym do prowadzenia lekcji. Kierowniczka patrzy na nią niechętnie i informuje ostrym głosem o wymaganych od niej obowiązkach. Przytem dręczy ją tęsknota za domem, za dawnem życiem, za koleżankami, za miastem.

Wieś, w której uczy, odległa jest o dwie godziny drogi od kolei i Zofji zdaje się, że razem ze swoją mlodością zapadla w jakiś niedostępny dół. Całe wolne godziny spędza na bezcelowem błądzeniu po okolicy. Spotyka czasami gromadkę dzieci szkolnych, ale tych unika starannie, ponieważ zdaje jej się, że śmieją się z niej chichotem.

Ta wymarzona posada na wsi, stala się dla niej ciężkim trudem i udręką.

Ale raptem przyszła zmiana na lepsze.

Podczas jednej ze swoich błędnych wędrówek, Zofja przypadkowo wstąpiła do wiejskiego kościółka. Stał nieco za wsią, wśród topoli, oparty niejako o starą pochyloną dzwonnicę. Kończąca właśnie sprzątanie stara babka kościelna, pozwoliła „panience ze szkoły" posiedzieć trochę w kościele. Zofja pierwszy raz widziała kościół pusty. Podczas szkolnej mszy w niedzielę, dużą część jej uwagi pochłaniały dzieci, które musiała pilnować, a poza tem przeszkadzał natłok ludzi i duszne powietrze.

Teraz wydało jej się, że ogląda go po raz pierwszy. Proste bielone ściany i skromne ołtarzyki. Uwagę jej zatrzymał ołtarz Matki Boskiej. Niewymownie bolesna i cierpliwa twarz świętej Matki.

Na ołtarzu bukiety z polnych kwiatów i skromny biały obrus, którego ozdobę stanowiły błąkające się po nim złote plamy słońca.

Zofja siedzi w ławce przez tym ołtarzem, patrzy i myśli, a usta jej szepcą modlitwę.

W tym dniu czuła się nieco spokojniejszą i jakby pogodzoną z losem. Na drugi dzień i w następne poszła znowu na to samo miejsce, przed ołtarz Matki Bolesnej.

Powierzała Jej swoje troski, wypłakała przed Nią dławiące łzy żalu, nad sobą i swoim losem. Czuła jakgdyby twarda obręcz opadła z jej serca, a weszło w nie coś nowego, niezmiernie promiennego i jasnego. Modli się co dzień: „O Matko Miłosierna, pomóż mi wytrwać w mojej pracy"! A praca staje się jej coraz milszą i lżejszą. Widzi cuda dawniej zakryte.

Dzieci wiejskie, te brudaski, które ją drażniły, wydają jej się teraz proste i miłe, jak kwiaty polne, wyrosłe dziko, na zachwaszczonym ugorze, który należy dopiero oczyścić i mozolnie uprawiać. Pole takie wymaga wiele ciężkiego trudu, ale każda, chociażby najmniejsza zdobycz na niem, sprawia niewysłowioną radość serca. — Kierowniczka widząc jej zapał i ożywioną twarzyczkę, zamiast wiecznie smutnej i skrzywionej miny, uśmiecha się teraz do niej życzliwie.

Zofji zdaje się, że nawet słońce jaśniej świeci. Skromny swój pokoik ubiera codziennie świeżemi kwiatami i chodzi po nim nucąc radośnie.

Gdy brak czasu nie pozwoli jej wstąpić do kościoła i uklęknąć przed ołtarzem Najświętszej Panny, wybiega tam myślą i czerpie jak ze źródła miłości i siły, miłość i siłę do swojego serca.

Bo w sercu jej, dzięki Matce Najświętszej zagościła teraz też miłość. Nie myśli już i nie biada nad sobą, ale kocha swoją pracę, kocha te biedne brudne dzieci, kocha słońce i las i zabłocone drogi, kocha cały świat. *W. H.*



MOJA KSIĄŻKA.

W dniu 13. października 1934 r. przypada 550 rocznica przybycia Jadwigi do Polski. Może P. Bóg pozwoli nam uczcić Ją wtedy na ołtarzach. Tymczasem starajmy się zaznajomić z życiem, zasługami i cnotami kochanej naszej królowej. Do tego posłużyć mogą następujące dzieła:

Karol Szajnocha: Jadwiga i Jagiełło. Lwów, 1861. 4 tomy. Dzieło poważne i nacechowane ukochaniem dziejów Polski wogóle, a postaci Jadwigi w szczególności. Materjał bardzo bogaty, jakkolwiek musi być uzupełniony badaniami nowszych historyków, zwłaszcza profesora Dąbrowskiego.

Ks. bp. Bandurski Władysław. Jadwiga święta królowa na polskim tronie. Opowieść dziejowa w trzech tomach. Właściwie jest to jeden tom i IV-to str. 384. Kraków 1910. Ks. Bp. Bandurski był jednym z pierwszych rzeczników sprawy beatyfikacji królowej Jadwigi, a z pewnością ze wszystkich najgorętszym. Opowieść napisana bardzo serdecznie i gorąco, przytem barwnie i żywo. Wnika w psychikę Jadwigi i maluje jej uczucia. Trudno dziś o to dzieło, bo nakład wyczerpany; ale jeśli kto zdoła je wypożyczyć znajdzie w czytaniu prawdziwą radość. Dzieło ozdobione reprodukcjami obrazów Stachiewicza, daje pełne zadowolenie estetyczne i serdeczną pociechę.

Lucjan Rydel — Królowa Jadwiga. Poznań 1910. in. IV-to, str. 326. na kredowym papierze, bogato ilustrowana kopjami zdjęć fotograficznych z różnych obrazów i sztychów, tudzież klejnotów i insygnjów, (163 ilustracyj). Dzieło oparte na dokumentach i monografjach ujmuje w dziesięciu rozdziałach całe życie królowej. Chronologja wymaga uzupełnienia pracami prof. Dąbrowskiego; lecz treść bardzo ciekawa i obszerna. Zwłaszcza rozdziały końcowe przejmują i chwytają za serce ukazując wielkość duszy świątobliwej królowej. R. VI. apostołka Litwy, VII. męczennica na tronie, VIII. Alma mater, X. Święta.

Gdy chodzi o dane ściśle historyczne, to można je znaleźć w dziele: **Jan Dąbrowski,** Dzieje Polski średniowiecznej, t. II-gi, Kraków 1926. Jest to dzieło jednego ze znakomitych historyków polskich, który ustalił datę urodzenia Jadwigi i wyjaśnił przez to niejedną zawiłą kwestję. Dzieje Polski średniowiecznej, jako dzieło naukowe, podają mnóstwo szczegółów charakteryzujących dane postacie i wyjaśniających fakta i układy. Znajomość tego dzieła rozszerzy horyzont

wiadomości historycznych i przyczyni się do zrozumienia epoki.

Charlotte Kellog: Jadwiga, przełoż. z angielskiego: Róża Potocka, wyd. OO. Jezuitów, Kraków 1933, mała 8-a str. 236. Amerykańska pisarka i historyczka, skreśliła dzieje królowej Jadwigi dla sfer wykształconych swojej ojczyzny. Dzieło cechuje ścisłość historyczna połączona z barwnością i świeżością przedstawienia, tudzież umiłowaniem tej niepospolitej postaci. Podziwiać trzeba u autorki zrozumienie i wczucie się nietylko w epokę, ale i w psychikę różnorodnych postaci historycznych. Dzieło rzuca snop światła na niezwykłą indywidualność królowej, jej bystrość umysłu, dobroć serca i wielkość ducha, które czytelnika chwytają za serce. Gorąco należy polecić wszystkim sodaliskom przeczytanie tego dzieła, a bibljotekom sodalicyjnym nabycia zwłaszcza, że cena nie wysoka, 2.50 brosz.

Ks. Władysław Stajch: „Budzenie świętej". Dzieje kultu królowej Jadwigi, Kraków 1933, nakład Księgarni Krak., format 12, str. 69; cena 0.95 zł. W sposób właściwy czcigodnemu autorowi: oryginalny i ciepły, podane są dzieje kultu świątobliwej królowej. Co sądzili o niej współcześni; co pokolenia późniejsze. Cuda za życia i po śmierci: starania o kanonizację. Z wielkiem dla siebie pożytkiem każdy przeczyta to dziełko, a po przeczytaniu z wielką czcią i miłością będzie myślał i mówił o królowej.

Królowa Jadwiga, wyd. Kurji Metropolitalnej, Kraków 1933, str. 50, cena 1 zł. Są to przemówienia wygłoszone w czasie Akademji urządzonej ku czci królowej Jadwigi 9/I. 1933. Obejmuje: O. **Jan Rostworowski** T. J. Kazanie na obchód królowej Jadwigi, wypowiedziane w katedrze na Wawelu.

Ks. Arcyb. Teodorowicz: mowa wypowiedziana w czasie Akademji ku czci królowej ujmująca jej życie jako ofiarę.

Prof. Oskar Halecki: Spuścizna dziejowa królowej Jadwigi. Wykład na tejże Akademji.

Prof. Jan Dąbrowski: Indywidualność Jadwigi. Imiona znakomitych prelegentów i mowców mówią już o wartości prelekcyj. Można powiedzieć, że broszura obejmuje to, co najpiękniejszego o królowej powiedziano.

WIADOMOŚCI.

W sierpniu zmarł minister Hiruoki Kawai, poseł japoński w Warszawie. Na łożu śmierci przyjął chrzest św. z rąk ks. Nuncjusza Marmaggiego. Żona zmarłego i 3 córeczki należą oddawna do Kościoła rzymsko-katolickiego.

Awionetka cywilna lecąca na rajd poznański, zmierzała lądować na lotnisku Kuczelin w Częstochowie, mimo jednak że lotnisko ma wszelkie warunki dogodnego lądowania, zawadziła o krzaki rosnące koło lotniska, wskutek czego koła zostały strzaskane i skrzydło nadwerężone. Konstruktor Morrison i pilot Talarczyk cudem wyszli z wypadku bez szwanku. Natychmiast po wyskoczeniu z aparatu, uklękli i zwróceni twarzą do Jasnej Góry, serdecznie dziękowali Bogu za prawie cudowne ocalenie, które przypisali opiece Matki Bożej Częstochowskiej.

Redaktor odpowiedzialny: ***Ks. Józef Mazanek***, **Kraków.**

Nakładem Związku Sodalicyj Marjańskich, Uczennic Szkół średnich w Polsce.

WYCHODZI ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.